

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Pierwsze posiedzenie parlamentu niemieckiego odbędzie się we wtorek, 10 listopada. Najpierw przyjdzie pod obrady projekt dotyczący zmiany i uzupełnienia kodeksu sądowo-karnego.

Cesarz Wilhelm odwiedził cara Mikołaja bawiącego w Darmsztacie. Na dworcu powitał cesarza wielki książę heski. W pałacu wielkiego księcia heskiego odbył się obiad rodzinny. Cesarz zabawił atoli bardzo krótko w Darmsztacie, gdyż tylko dwie godziny, poczem wyjechał do Wiesbaden.

— Że politykom niemieckim wiele zależało na tem, żeby car Mikołaj przybył jeszcze do Berlina lub Poczdamu, nie ulega żadnej wątpliwości. Krótka wizyta cara we Wrocławiu, wydaje im się niewystarczającą, zwłaszcza po świetnych uroczystościach paryskich. Car nie okazywał jednak wielkiej chęci, ażeby przybyć do Poczdamu lub Berlina i teraz dopiero na wyraźne zaproszenie cesarza Wilhelma zdecydował się przybyć do Wiesbaden, gdzie obecnie rezyduje niemiecka para cesarska. Dzień przed tem odwiedził jednak parę carską w Darmsztadzie cesarz Wilhelm. Na dworcu w Wiesbaden, dokąd para carska przybyła zeszłego wtorku o 1 godz. w południe, zgotowano wysokim gościom rosyjskim hućne przyjęcie. Sam cesarz Wilhelm, ubrany w uniformę rosyjską, witał na dworcu parę carską. Car Mikołaj miał na sobie pruską uniformę. Z dworca aż do zamku tworzyło wojsko szpaler. Tłumy ludności witały wysokich gości rosyjskich hućnami okrzykami radości. Po dwugodzinnym pobycie w Wiesbaden odjechała para carska do Darmsztatu. Na dworzec odwiózł swych gości cesarz Wilhelm.

— Zeszła niedziela była dla niemieckich patriotów pamiętną, bo aż trzy pomniki odsłonięto. I tak we Westfalli odsłonięto pomnik dla cesarza Wilhelma I-go przy tak zwanej Porta Westphalica, gdzie rzeka Wezera przepływa górzystą i piękną okolicę ścieśnionem korytem; byli tam cesarstwo niemieccy. Na pamiątkę tegoż samego cesarza odsłonięto pomnik w Dyseldorfie, a w Koblencji stanął pomnik dla cesarzowej Augusty, tutaj obecnymi byli na uroczystości cesarzowa Fryderykowa wdowa i książę Leopold Pruski.

— Z Berlina telegrafują, że sejm pruski zostanie na pewno zwołany 20 listopada. Urzędowe zwołanie w „Reichsanzeigerze“ ma niebawem nastąpić.

Francya. Pierwszy walny wiec katolików francuskich w Rheims odbywa się w tych dniach. Dotąd bywały tylko wiece prowincjonalne, szczególnie w Lille. Te-

raz czternastosemnaście rocznicę chrztu króla Franków Klodwiga chcą uświetnić walnem zebraniem na tem miejscu, gdzie tenże król roku 496 ochrzczony został. Obradować tam będą wedle wzoru walnych wieców niemieckich, austriackich, polskich i włoskich. Można się spodziewać, że jeżeli wiec taki co rok odbywać się będzie, przyczyni się do rozbudzenia ducha religijnego w szerszych kołach Francji. Obrady toczyć się będą od dnia 20 do 25 b. m.

Włochy. Uroczystości zaślubin włoskiego następcy tronu z księżniczką czarnogórską Heleną rozpoczęły się w środę. D. 21 bm. rano przed godziną 8 wpłynął parowiec włoski do portu włoskiego Bari, przywożąc z sobą księżniczkę czarnogórską. Strzały armatnie dały o tem znać ludności, która się tłumnie, na powitanie swej przyszłej królowej, nad portem zebrała. Powietrze nie dopisało i chwilami deszcz lał jak z cebra. Jeszcze tegoż dnia w kościele św. Mikołaja przeszła księżniczka na łono Kościoła katolickiego. Obrzęd ślubny odbędzie się w Rzymie.

W Palestynie ma powstać państwo żydowskie. Żydzi o tem myślą i spodziewają się, że za pomocą pieniędzy, których mają pod dostatkiem, uda im się założenie własnego państwa. Sułtan, w którego kraju Palestyna leży, zgodził się podobno na to za opłatą wielkiej sumy. Pewien londyński żyd ofiarował 150 milionów guldenów na założenie państwa pod tym warunkiem, jeżeli żydzi w Galicyi oświadczą, że wyniosą się do nowego państwa. Nie mają oni do tego jednak wielkiej ochoty, bo im na polskiej ziemi dobrze. Niejaki Herzl, który się bardzo zajmuje odbudowaniem państwa żydowskiego, napisał w tym celu do żydów we Lwowie, aby urządzali w Galicyi wiece, aby się dowiedzieć, jak żydzi o tej sprawie myślą.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej“.

Berlin, 18 października 1896.

Szanowna Redakcyo!

Jako zwolennik pisma Waszego pozwalam sobie parę słów skreślić, prosząc Szan. Redakcyę o umieszczenie ich w łamach pisma nam milego. Chociaż w centrum Germanii zamieszkuje, duch polski i wierność do mowy polskiej we mnie nie ostygła i uważam pod tym względem sobie za obowiązek coś do Gazety podać i z Szan. Czytelnikami wiadomością się podzielić, jak też tu między licznymi zamieszkałymi Polaczkami rzeczy stoją. Z centrum tego morza germańskiego nasuwa się sporo materiału do pisania o tutejszej kolonii polskiej, która ze wszystkich kolonii polskich, rozrzuconych gromadkami po Niemczech, jako jedna z najliczniejszych liczyć się może.

Stolicę Berlin zamieszkując od parę lat i poznawszy stosunki Polonii tu przebywającej, z przekonania mogę się wyrazić, że Berlin jest jedną z tych germańskich topieli, w której się naszych rodaków i rodaczek najwięcej zatapia pod względem narodowym i religijnym. Powodem tego jest ta słabość, że z nas wielu dostawszy się między większość obcego żywiołu, z nim się jednoczy. Pochodzi to głównie z tego, że pomiędzy wychodźcami naszymi jest wielu rodaków takich, którzy, opuszczając strony rodzinne, nie posiadali żadnej wiedzy i poczucia narodowego z winy i niedbalstwa ich rodziców, z których wielu zazwyczaj, choć są w możności, to skąpią parę groszy na dobre książki i gazety polskie. Z takich to rodaków, na dłuższy czas tu dla pracy i zarobkowości przebywających, najwięcej się rekrutuje takich, którzy o tyle bywają nierozważnymi, że wstępując w stan małżeński, zawierają go z Niemkami, a po większej części do tego jeszcze z luterkami. Nierozważni! nie pomną weale na to, że przez swą lekkomyślność uśmiercają swą narodowość i wiarę św., którą ich praojcowie przez wieki wiernie zachowywali. Z takiego małżeństwa wyrasta potomstwo na naszych przeciwników, bo nie pozna ani mowy ojczystej, ani go też matka nie nauczy czcić wiary św. katolickiej, owszem przez to liczebnie powiększają tacy niebaczni rodacy wrogi nam żywioł.

Rodzice polscy, nie starający się pod względem narodowym i religijnym dawać swym dzieciom zdrowy pokarm duchowy, wychowują je tem samem na ludzi żyjących bez wzniosłych idei i celów, nie wiedzących weale, na co są stworzeni. Ciężka wina i odpowiedzialność ciąży na takich rodzicach polskich, ponieważ zawinili przed Bogiem, wychowując swe dzieci jak wątłe roślinki, które za lada wiatru powiewem uginają się jak słabe drzewka, bądź to ku germanizacji lub socjalno-demokracji. Z doświadczenia mogę to powiedzieć, że tacy rodzice polscy, którzy się jedynie na terażniejsze szkoły z wykształceniem swych dzieci spuścili, bardzo się na nich zawiedli; bo szkoły terażniejsze swym systemem wpajają wbrew zasadom moralnym opaczne pojęcia, bo mając głównie germanizacją na celu, uczą działość polską do nieuszanowania tego, co każdemu prawemu człowiekowi powinno być najdroższem, jakim jest język ojczysty i wiara św., jako spuścizna po swych rodzicach, którą uszanować każde polskie dziecko w ten sposób powinno, żeby, wychodząc za chlebem w świat obcy, wierze i narodowości wiernym pozostać, a nie w haniebny sposób ją wraz z potomstwem zatracać. Dzieci takich rodziców, którzy zaniedbują swe potomstwo nietylko we w erze, ale i narodowości polskiej przez zaczerpnięcie wiedzy z dobrych książek i gazet polskich utrwałać, takim też rodzicom często ich własne dzieci w późniejszych chwilach życia za ich niedbałe pod tym względem wychowanie się odwdzięczą, czyniąc im, będąc już na wolnej stopie z pod opieki macierzyńskiej, swym nietaktownym postępowaniem zmartwienie i wstyd. Sam poznałem tu w Berlinie takie fakta, świadczące o złem wychowaniu dzieci. Z tych ostatnich, który miałem osobiście sposobność poznać, i to młodego czło-

wieka, rodem z pod Rawicza, pochodzenia polskiego, pomimo, że najchętniej lubiał się z tego, iż jest Polakiem, tak wobec swoich jak i obcych się tacić. Będąc zaś w obowiązku, znajdował się pospół z Polką, która jako niewiasta, chociaż słabsza od niego istota, nie uznała za potrzebne się zapierać, owszem śmiało mu wobec innych ten błąd starała się z głowy wypłoszyć, to ten za cofaniec gniewem się o to uniósł i wyparłszy się miana Polaka, śmiał jeszcze przed katoliczką wobec innowierców wyszydzać nawet religią św. Ja starałem mu się tego bzika z głowy w dobry sposób wypłoszyć, chcąc go parę razy zachęcić do pójścia zemną na posiedzenie jednego z tutejszych polsko-katolickich Towarzystw, a gdy nie można go było do tego skłonić, chciałem go chociaż na zabawę polską zwabić, bo był lubownikiem zabaw, ale chodzi tam, gdzie niemieckie i tam swe pieniądze traci, zamiast iść na polską zabawę, gdzie grosz stracony idzie na dobre cele. Ten obłąd człowieka tego skłania go nietylko do zaparcia się, że jest Polakiem, ale i do omijania wszelkiej styczności ze swemi rodakami. Nie dosyć, że obcy z jego rodaków tępym postępowaniem muszą się nad nim gorszyć, ale ci biedni rodzice polscy, co go tak wychowali, jak muszą teraz ubolewać, spotkawszy się z nim, bo są zmuszeni szukać tu na obczyźnie chleba na swe stare lata, jak dziecko ich zapiera i zozydza to, co im jest najdroższem i najświętszem. I jak dziecko ich omija i nie szanuje, bojąc się, aby przez spotkanie z rodzicami nie zdradziło się, że jest Polakiem i katolikiem. Musi rodzicom przykrość sprawiać takie postępowanie ich własnego dziecka, które swem postępowaniem dało już świadectwo wobec ludzi, że niedbałe wychowanie od rodziców otrzymało, że śmie sobie tak naiwnie postępować, a tępym samem tak pięknie się swym rodzicom za wychowanie wywdzięcza. Lecz też tacy rodzice sami grzeszą wobec obowiązku, jaki na nich Bóg, dając im potomstwo, włożył. Bo w tych czasach, gdzie tyle zgorszenia dzieciom zagraża, nie starali się dla dzieci swych o dobre książki i gazety, z których by się ich dzieci coś dobrego doczytały, a przez to na człowieka z dobrym charakterem wyrosły, zaś przez zaniedbanie swego obowiązku mają tacy

W NIEWOLI U ROZBÓJNIKA MORSKIEGO.

3) Opowiadanie.

(Ciąg dalszy.)

III.

Nieruchomie stał Achmed oparty o główny maszt swego okrętu, nie odrywając wzroku od hiszpańskiego okrętu. Ciemna chmura gniewu osiadła na jego dziękem i opalonym obliczu, a tedy i owedy strzelił niby płomień błyskawiczny z pod jego brwi krzaczastych. Zdawało się, że dowódzca korsarzy w przykrem położeniu sam ze sobą walczył, co uczynić; nieraz bowiem obracał się do Huseina, który w bliskości jego stał, jakby mu chciał jakiś rozkaz wydać, lecz potem zaciął znów swe harde usta, wściekle uderzał nogą o pokład i nie nie mówił.

W przodzie okrętu i przy sterze zebrała się największa liczba korsarzy mniej więcej trzydziści opalonych postaci. Po między czterema działami okrętu korsarskiego, wzdłuż poręczy, klęczała reszta załogi, 12 zuchwałych rabusiów. Lufy ciężkich ich rusznic spoczywały na poręczy statku, a w prawicach trzymali zapalone lonty. Jak przed wielką nawałnicą panowała głęboka i ponura cisza na statku. Zdawało się, jakoby każdej chwili miała błysnąć błyskawica i dać znak do zaciętej walki.

Coraz bliżej stawało się światło

rodzice później tylko zgryzoty i nieuczynanie od swych dzieci. Ja tu z obczyzny, doświadczywszy następstwa niedbałego pod tym względem wychowania dzieci polskich, kładę wam na serce, rodzice polscy, w interesie waszego przyszłego pokolenia, aby wam w tępym wytrwałości zachowało to, czém wy po waszych ojcach poszczycić się jeszcze możecie. Starajcie się, nie oglądając się na szkoły, o lepsze wychowanie moralne dzieci waszych, nie skąpcie ku osiągnięciu tego celu co wam wychowanie dzieci ułatwi, parę groszy na gazetę polską, starajcie się tak samo by w każdej wiosce waszej była Czytelnia Ludowa, wspierajcie takową choć małemi datkami, a będzie wam w stanie dostarczać swemi dziełkami zdrowego pokarmu dla ducha waszej dźwiatwy, której zagraża, jak się przekonujecie, terażniejszy system szkolny zatraceniem cechy narodowej, a z nią i wiary naszej św. Mając staranie podsunąć naszej dźwiatwie polskiej te główne podstawy dobrego wychowania, dokażemy tego, że pomimo złych zamiarów z naszą dźwiatwą tych niektórych głowaczy i innych półgłówków, dźwiatwa za naszym staraniem wyrośnie jeszcze Bogu na chwałę, społeczeństwu polskiemu na pożytek, a rodzicom na pociechę.

Wiadomości kościelne.

Warmińska diecezja. Święcenia kapłańskie w tumie fromborskim odbędą się 8-go listopada. Ks. kapelan Wobbe z Malborka mianowany został administratorem tamtejszego probostwa. — Wysłużony ks. prob. Langwald (dawniej proboszcz w Nitychu) przeprowadził się z Melzaku do Fromborka. — Do seminaryum duchownego w Brunsberdze przyjęto siedm nowych alumnów. Ogólna liczba alumnów wynosi w obecnym półroczu zimowym 57.

Rzym. Niedaleko Watykanu, na przedmieściu Prati del Castello, wznosi się niedokończony jeszcze kościół św. Joachima. Wewnątrz pracują jeszcze robotnicy. Na frontonie świeci wspaniała wielka mozaika, wyrobiona w fabryce papieżkiej, przedstawiająca pięć części świata, składających hold Najśw. Sakramentowi, przed którym klęczy Leon XIII. Wewnątrz są w głównej nawie kaplice poszczególnych narodowości. Druga

zapadającego dnia; po bokach i na przodzie okrętu sycząc pienily się bałwany, ich piana biało rażąco odbijała się od szarej zaslony, którą mrok na morze i niebo zwolna zapuszczał.

— Wszystko gotowe do bitwy! — tak wolał Don Henryk na hiszpańskim okręcie. — Cóż, Don Karlosie? Trzeba temu rabusiowi posłać parę kul kartaczych; czas wielki, że też te wielkie psy zaczną szczekać, gdyż mogłyby swego głosu zapomnieć.

Zdawało się jednak, że korsarze nie mieli chęci oczekiwać pozdrowienia Hiszpanów, gdyż brudni opryszkowie wspinali się wszędzie po linach, aby każdy kawałek żagla, jaki się tylko na okręcie znajdował, mogli porozpinać. Maszty trzeszczały i gięły się pod ciężarem żagli; lekko położył się okręt na stronę za podmuchem wiatru, lecz potem pomknął szybko, jak ptak morski po ciemnej fali.

— Ognia! — zawołał pierwszy oficer na statku hiszpańskim. Jaskrawa błyskawica zaświeciła, potem nastąpił potężny huk, który rozbrzmiał daleko po morzu. Przez chwilę był okręt zupełnie oświecony, tak, że można było każdy pojedynczy przedmiot na nim rozróżnić. Na przodzie okrętu stali odważni żołnierze, a na ich czele Don Henryk z błyszczącą szpadą. Przy armatach stała załoga, po części o poręcz oparta, aby skuteczność strzałów dokładnie zbadać; u góry na tyle pokładu stał kapi-

kaplica na lewo nosi na łuku zewnętrznym napis łaciński, świadczący, iż poświęconą jest Świętym polskim, za nią idą napisy: Sanctis Hispaniae, Galliae, Germaniae, Italiae, Austro-Ungariae itd.

Anglia. Ojciec św. nieuznał, jak wiadomo, anglikańskich święceń kapłańskich za ważne dla kościoła katolickiego, gdy chodziło o nawrócenie Anglików na łono kościoła katolickiego. Ogólnie przypuszczano, że z tego powodu nie przyjdzie tymczasem do pojednania kościoła anglikańskiego, który odpadł w roku 1534 za przyczyną ówczesnego króla angielskiego Henryka VIII. Żądał on od papieża, aby mu pozwolił się rozwieść z swą żoną Katarzyną Aragońską i poślubić inną. Papież na to nie zezwolił. Z tego powodu pozamykał Henryk III. kościoły, przesładował księży, którzy się trzymali Ojca św., i kazał się uznać za głowę kościoła anglikańskiego. Ojciec św. ogłosił ten kościół za schyzmatyczny. W ostatnim czasie wielu Anglików z wszystkich, i najwyższych stanów, wróciło na łono kościoła katolickiego. Ojciec św. wydał dla tego encyklikę, aby zachęcić więcej Anglików do przyjęcia katolickiej wiary. To spowodowało, że Celtowie w Księstwie Walii okazali swą gotowość, zbiorowo przejść na łono kościoła katolickiego, jeżeli znajdzie się dość kapłanów, którzyby z nimi rozmawiali w ich ojczystym języku. Oczywiście chodzi Celtom o to, aby za pomocą języka ojczystego uczono ich prawd wiary św., gdyż są przekonani, że tylko wtedy wiara w sercach się tak zakorzeni, jak to być powinno. Z pewnością też Ojciec św. postara się o takich kapłanów dla Celtów. Kościół św. szanuje zawsze prawa narodów, podług przykazań boskich. Dla tego grzeszą pojedyncze osoby, które n. p. germanizują Polaków.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszego stepu.

* **Olsztyn.** Asesor sądowy p. Schmidt z Halberstadt mianowany został prokuratorem przy tutejszym sądzie ziemiańskim.

— Zwyczajne zebranie tutejszego pol-

tan, a na jego twarzy malowało się wyraźnie naprężone oczekiwanie. Przy jego boku znajdował się człowiek, który widocznie na bitwę nie zważał, lecz niezachwianie na ląd patrzył, jakoby mimo ciemności chciał jakiś drogi sobie przedmiot tam zobaczyć. Lecz tylko chwilę trwał ten obraz, potem dym armatni i zmrok wszystko zakrył.

— Będzie na to za późno, aby się polowanie udało, panie kapitanie! — rzekł pierwszy oficer — ale jutro jest także jeszcze dzień, a ptaszek ten nam nie ujdzie.

— Tak, panie kapitanie, odstąpcie od pogoni, zawińcie do portu w Katanii — prosił nieznajomy podróżny. — O, jak tęsknię za moją małżonką i moim Franciszkiem; już od trzech miesięcy byłem pozabawiony tak drogiej mi ich obecności. Panie, musicie być mym gościem w moim pięknym domu przy Katanii, tam musicie poznać drogie mi osoby.

— Nie można, panie Dżiowani, musisz mieć cierpliwość — odpowiedział kapitan — żałuję mocno, lecz obowiązek jest pierwszy niż przyjaźń. Do portu nie mogę zawinąć, gdyż korsarz by nam się wymknął.

— To daj mi pan przynajmniej szalupę i dwóch ludzi, abym jeszcze dzisiaj mógł być u swoich — prosił pan Dżiowani.

— Łódź i ludzi możesz pan dostać, ja sam niestety nie mogę panu towarzyszyć, choć tak chętnie bym to uczynił. To

sko-katolickiego Towarzystwa »Zgoda« odbędzie się w niedzielę, 25-go b. m. po poł. o 5-tęj w zwykłym lokalu (restauracja Bartscha). O liczny udział w zebraniu uprasza Zarząd.

— Kamergerycht za wyrokował, że świadek przed przysięgą nie zawsze zobowiązany powiedzieć, czy już karany lub nie, lecz wystarczy tylko oświadczyć, że »posiada prawa honorowe i nie był karany za krzywoprzysięstwo«.

— Tegoroczne wojskowe kontrolki jesiennie odbędą się: W poniedziałek, 2 listopada przed południem o 9-tęj w Dąbrówce, po południu o 3-cięj w Jonkowie; we wtorek, 3 listopada przed południem o 9-tęj w Wołowni, po południu o 3-cięj w Szomburku; w środę, 4 listop. przed poł. o 9-tęj w Pluskach, po poł. o 3-cięj w Jełguniu; w czwartek, 5 listop. przed poł. o 9-tęj w Purdzie, po poł. o 2-gięj w Bartóltach; w piątek, 6 listop. rano o 8-mięj w Wartemborku, po poł. o 2-gięj w Starym Wierckubie; w sobotę, 7 listop. rano o 8-mięj w koszarach p. Funka; w poniedziałek, 9 listop. rano o 9-tęj w Olsztynie dla żołnierzy z lat 1889 do 1891 z miasta Olsztyna i wybudowań, po poł. o 3-cięj dla żołnierzy z lat 1892 do 1896 z Olsztyna i wybudowań.

— Na wezwanie tutejszej prokuratury aresztowano w Królewcu pewnego kelnera, który tu swemu koledze za pomocą podrobionego klucza skradł 10 flaszek koniaku, 3 pudełka sardynków, pół pudełka cygar i 2,50 mr. pieniędzy.

* **Szombruk.** Tegoroczna susza latowa dała się warzywom we znaki. Mimo to deszcze w końcu lata ożywiły rośliny i zwłaszcza zbiór ćwikły (runkli) jest u nas obfity. Karczmarz T. ztąd miał jedną olbrzymią ćwikłę ważącą 18 funtów.

* **Pasym.** W nocy na 21-go października włamał się złodziej do zegarmistrza p. J. Wytłoczywszy okno od ulicy, zabrał 6 zegarków, jakie do reparacji oddane były. Skaleczył on się przy tém w rękę i potem może uda go się wykryć.

* **W Jańsborku** (Johanisburg) na Mazurach potrzeba lekarza katolika. Miałby dobre utrzymanie.

* **Lec.** Na ostatnim jarmarku złodzieje bardzo porządnie się obłowili. Jednemu gospodarzowi skradli parę pięknych koni

mówiąc kapitan, skinął na starszego sternika, Piotra, wydał mu potrzebne rozkazy i wkrótce niosła lekka łódź kupca ku portowi.

Biedny ojciec! gdybyś był wiedział, że twe jedyne dziecko, kochany Franciszek, znajduje się na okręcie korsarskim, dzień i noc byłbyś za nim płynął, ażbyś był swój klejnot z rąk rabusiów wyrwał.

Na lądzie, w porcie i w mieście błyszczały tysiące światła, u góry na niebie migotały tysiące gwiazd, a na dole leżało dalekie morze w spokojnej ciszy. Powoli, jak gdyby ciszy wieczornej nie chciały zamącić, płynęły bałwany do brzegu i znów się cofały w nieskończoną dal. Wszystko do kół oddychało spokojem, tylko w samotnym domku niedaleka miasta skarżyła się w gorącej modlitwie św. Dziewicy pewna matka, że postradała dziecko. W niewymownej boleści klęczał stary, wierny Ignacy obok swej pani, a łzy padały mu z oczu, podczas gdy się pobożnie za swego nieszczęśliwego ulubieńca modlił. Wtem zapukał ktoś do bramy.

— Mój Boże, pan Dziowani! — westchnął sługa. — Jak ja mu mam tę okropną nowinę opowiedzieć.

Trupia bladeść pokryła oblicze biednego ojca, gdy spojrzął w stroskaną i łzami zalaną twarz Ignacego.

— Matko Boska! cóż się tu stało! — Anieli!

— Dziowani, Franciszek!... — zawo-

z wozem z przed hotelu »Kurfürst.« W pewnym sklepie skradziono całą sztukę perkalu. — Posiadłość browarską po Rosenbergu nabył za 154,000 mr. p. Feyersaenger.

* **Wystruc.** Pociąg kolejowy przejechał i uśmiercił na torze ztąd do Elka 14 sztuk rogatego bydła. Pociąg nie został uszkodzony.

* **Magrabowa.** Na tutejszych gościńcach często się zdarza, że ludzie łamią i niszczą powsadzane na bokach szosy drzewka. Aby temu zapobiedz wyznaczył wydział powiatowy (Kreisausschuss) 30 marek nagrody temu, który wskaże tych, co łamią drzewka.

* **Od Sztumu.** Przy Bągarcie odkopano w torfniaku dębowy most ze staropogańskich czasów i bardzo znacznej długości.

* **Chelmińskie niziny.** W nieobecności właściciela Gerca w Kokocku włazł 14-letni chłopak, który tam poprzednio służył, na szopę i podpalił ze zemsty za to, że pan wydalil go ze służby. Przy uciekaniu spadł na ostry przedmiot i przebił sobie piersi, nadto poparzył mu ogień plecy tak, że musiano go odstawić do domu chorych w Chelmie. Ogień się rozszerzył na stajnie i spaliło się 6 koni, 24 sztuk bydła, 24 świń, 8 owiec i wszystek drób.

* **Ełbląg.** Jakiś oszust praktykował tu w okolicy pod nazwiskiem dr. Berg jako lekarz. Nazywa się Maks Sablowski i był poprzednio majtkiem okrętowym. Lekarstwa kazał sporządzać w drogerji. Gdy dwie z jego pacjentek zmarły, policja zwróciła uwagę na oszusta i zapobiegła dalszej praktyce aresztowaniem. — Sąd przysięgłych skazał rybaka Jakóba Gotszalka na dożywotni dom karny, żonę jego na 7 lat domu karnego, a 17-letniego ich syna na 7 lat więzienia. Gotszalkowie podpälili swego czasu dom w Zeyersvorderkampen, w którym znalazła śmierć cała familia Zalewskich, ojciec, matka i czworo dzieci. — W Fersztenowie spłonęły 3 chałupy. Śmierć w płomieniach znalazł 65-letni chałupnik Szliderman, a 12 familii jest bez dachu.

* **Górzno.** Na ostatnim jarmarku chciała tu kobieta zapłacić za kupiony towar. Przy tém spostrzegła, że zginęły jej 3 marki, które miała w portmonetce. Podejrzanie padło na kobietę, która wałęsała się na targu. Przyszło do kłótni z baba i ktoś ude-

łała nieszczęśliwa matka i padła zemciona w objęcia małżonka.

— Franciszek umarł?

— Porwany przez korsarzy, — rzekł smutnie Ignacy.

Tymczasem biedny Franciszek leżał razem z trzydziestu jeńcami zduszony na spodzie korsarskiego okrętu. Przez całą noc płakał i skarżył się; wreszcie nad ranem prawa natury wzięły górę nad smutkiem i chłopiec zasnął głęboko. Łzy przestały płynąć i wnet było można widzieć po regularnym oddechu, że słodki sen niewinności ogarnął Franciszka.

IV.

Nareszcie minęła długa noc i zawitał poranek. W około panowała głęboka ejsza. Lekki wietrzyk poranny kędzierzawił białe grzbiety bałwanów, które się w niestrudzonej swej grze około okrętu kłębiły. Jak potężne ściany granitowe piętrzyły się wysokie chmury na horyzoncie, jakby morzu, gdzie ono dla oka ludzkiego się kończy, chciały twardą położyć granicę. Cóż bledszymi stawały się gwiazdy, gdy daleki firmament się rozjaśniał. Zdawało się teraz, gdy wszędzie ruch świata na nowo się rozpoczął, jakoby anioł błyszczące światła nocne pogasił, ażeby je znów na rozkaz Boży dopiero w nocy pozapalać. Ciemno fioletowy kolor chmur ustąpił szybko jasnej purpurze, która teraz cały wschód płomieniem zalała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rzył ją w twarz, bo bardzo niewstydnie pomiatła gębą. Policzek wymierzony miał niespodziewany skutek, bo z ust wypadły skradzione pieniądze. Przy urzędowych przesłuchach wykazało się, że to była stara złodziejka, która niedawno temu opuściła dom karny.

* **Berlin.** Morderstwo popełniło kilku zbrodniarzy na znanym radcy sprawiedliwości Levy Meyer. W niedzielę rano wtargnęło dwóch mężczyzn do jego mieszkania, podczas gdy dwaj drudzy stali na straży, i uśmiercili go czterema pełnięciami sztyletem, a żonę jego ciężko zranili. Zdaje się, że stało się to ze zemsty a nie w celu rabunku, gdyż zbrodniarze nie zabrali ze sobą niczego, choć złoty zegarek leżał przy łóżku ofiary. Wedle najnowszych wiadomości wysledziła policja jako jednego z morderców 17-letniego ucznia ślusarskiego Wilhelma Grosse. Tenże wydał jako podżegacza i głównego sprawcę dawniejszego pisarza u owego adwokata, niejakiego Wenera, który swego czasu za kradzież został oddalony. Jego nie zdołano dotąd schwytać. W tym celu wyznaczono znaczną nagrodę.

* † **W Krakowie** zmarł 18-go b. m. śp. Józef Wojciechowski, znany zarządca drukarni »Kuryera«. Pogrzeb odbył się 20-go b. m. Zmarły, człowiek głębokiej pobożności, po opuszczeniu drukarni »Kuryera« udał się najprzód do Paryża do zakonu, a ztamtąd do Krakowa, gdzie oczy zamknął. — Wieczny spokój jego duszy, a światłość wiekuista niech mu świeci na wieki wieków!

* **W Turynie** jakaś elegancka dama w konfesyjale oblała witryolem 35-letniego księdza Berti. Skutkiem tego zamachu Berti stracił zupełnie wzrok. Opowiada on, że nie domyśla się nawet, kto był ową kobietą i z jakiego powodu mu to zrobiła.

Kraków i jego pamiątki. (Wspomnienia z podróży.)

I.

Gdy chcesz wiedzieć co to chowa Nasza przeszłość w swoim łonie, Jaka stara sława płonie — To jedź, bracie, do Krakowa.

Nie ma z pewnością człowieka w narodzie naszym, któryby nie dotąd nie słyisał lub nie czytał o Krakowie, tej prastarej stolicy królów polskich, pełnej pamiątek drogich sercu każdego katolika i Polaka. Chcąc opisać Kraków szczegółowo, potrzebowałyby ksiąg wielkich, ja podzielić się chcę z Czytelnikami Gazety tylko tém, co w czasie trzydniowego pobytu tamże widziałem.

Jakkolwiek Kraków oddalony jest jakie sto mil od naszych stron, to jest Warmii, każdy i u nas prawie słyisał o Krakowie, a niejedyn ma brata, krewnego, siostrę lub znajomą w jakim z tamtejszych klasztorów, gdyż Kraków nietylko pod względem narodowym ale i katolickim przoduje wszystkim sławnym miejscowościom dawniej Polski. Kto u nas nie miał lub nie ma jakiej książki z Krakowa, bądź religijnej bądź narodowej, kto nie zna wreszcie książeczek Apostolstwa Serca Jezusowego, jakie w tysiącach egzemplarzy rozchodzą się z Krakowa wszędzie, gdzie tylko pobożny lud polsko-katolicki zamieszkuje? Sądę więc, że kto choć coś o Krakowie słyisał lub czytał, także i te słów kilka, w podróży skreślonych, chętnie przeczyta.

Przybywając do Krakowa, doznaje się zaraz wrażenia, że się jest w mieście katolickim. Pominawszy wielką liczbę kościołów, widzi się po domach i zewnętrznych ścianach budowli wiele figur, krzyżów, wizerunków Świętych itd. Podczas gdy w naszych stronach niby dla braku miejsca lub niedogodności usuwa się z miejsc publicznych dawne pamiątki pobożności przodków naszych, jak figury, kapliczki itd., to w Krakowie, mieście dość dużym, gdyż liczącym przedmiściami jakie sto tysięcy mieszkańców, nawet w ciasnych bramach, jak Floryańskiej i po małych placach są ustawione ołtarze lub figury nikomu nie zawadzając. Nikt się nie skarży tam, że

ciasno, że trzeba kapliczkę rozebrać, ale ciasno byłoby temu, ktoby się ważył ją usunąć.

Drugim wrażeniem, jakie się człowiekowi udziela w Krakowie na wstępie, jest to, że się czuje być w mieście polskiem, ale i żydowskim zarazem. Słychać wszędzie mowę polską, widać polskie napisy na ulicach, ale prawie co trzecia osoba na ulicy, to żyd. Jest ich tam coś 25 tysięcy, a mieszka ją przeważnie w części miasta zwanej Kazimierzem, gdzie już prawie innego człowieka nie widać, tylko żyda. Wszystkie sklepy, restauracje, piekarnie, rzeźnictwo

i wogóle wszystkie rzemiosła oni tam dzierżą, i twerzą jakoby osobne miasto żydowskie. Już tam spokojnie przejść nie można, gdyż wylegają oni na ulicę, ciągnąc przechodniów do składów i zachwalając swe towary. W sobotę zaś część ta miasta jest jakby wymarłą, bo żydzi mają »szabes«, więc wszystko pozamykane, a w tym względzie żydzi galicyjscy pobożniejsi są od naszych.

Sprzedż drzewa.

— W poniedziałek, dnia 26-go października, rano o 9-tej w Stawigudzie drzewo na opał.

Targ na bydło w Berlinie.

Z dnia 17 października 1896.

Spędzono 2504 sztuk bydła rogatego. Płacono za I kl. 56 do 59 m. za II kl. 48—54 m. za III kl. 43—46 m. za IV kl. 35—40 m.

Świń spędzono 9231. Płacono za I kl. 40 do 48 m. za II kl. 45—47 m. za III kl. 42—44 m.

Cieląt spędzono 955. Płacono za I kl. 58 do 61 fen. za II kl. 54—57 fen. za III kl. 51—53 fen. za funt wagi mięsa.

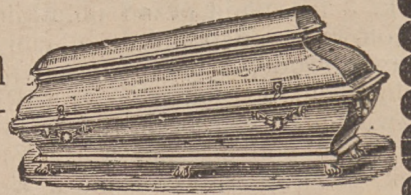
Skopów spędzono 11378. Płacono za I kl. 48 do 51 fen. za II kl. 44—46 fen. za funt wagi mięsa.

KAZDY
obywatel, kupiec, fabrykant i przemysłowiec
powinien posiadać
Książkę adresową
handlu i przemysłu polskiego
Cena zł 3,80 aż do 20^{go} Października,
potem zł 4,80 w pięknej oprawie.
Wydawnictwo Książ. adresow. J. Jaworski, Berlin S. Brandenburgstr. 81.

Polecam mój wielki skład
trumien metalowych i drewnianych
we wielkim wyborze, oraz przybory we-
wnętrzne i zewnętrzne do trumien.

Z wysokim szacunkiem

Fr. Sawitzki,
mistrz stolarski.



Skład główny:
ulica Lipszcka 11.
Drugi skład:
ul. Górna Kościelna 21 (przy rynku).

Dobrowolna sprzedaż.

W **Nowej Kaletce** na wybudowaniu mam zamiar sprzedać moje gospodarstwo, składające się z 70 mórg roli, w tém 20 mórg łąki i torfu, także około 2 morgi lasu, dalej zabudowanie chałupę, 2 szopy i stodołę, a jeżeli kupujący chce, tak i żywy inwentarz.

Mający chęć kupna mogą się zgłosić u p. **Stankiewicza starszego w Butrynach.**

Szanowną Publiczność Olsztyna i okolicy zawiadamiam niniejszym uniżenie, że osiedliłem się w **Olsztynie** przy ulicy **Prostej** [Richtstr.] **nr. 17** jako fryzyer, golarz i cyrulik.

Polecam się do **masowania, wyrzynania nagniotków, przysadzania pijawek, puszczania krwi, wrywania zębów** itd. W czynnościach tych jestem przez lekarza wyegzaminowany.

Z wysokim szacunkiem

C. Neumann,
ulica Prosta nr. 17.

Magdeburgską kapustę kiszoną,
Najlepsze świeże śledzie tłuste
poleca
Otto Gauer Następca,
Wartembork.

Rozwerk,

mało używany jest tanio na sprzedaż. Bliższa wiadomość w ekspedycyi »Gaz. Olsztyński«.

Kalendarze

na rok 1897:

Maryński 60 fen.
Gońca Wielkopolskiego . . 60 fen.
Poznański 50 fen.
Nadwiślanin 25 fen.
Regensburger Marienkalendar 60 fen.

poleca drukarnia
»Gazety Olsztyński«.

Dwa pojazdy,

półkoszyk i bryczka, są tanio na sprzedaż.

Rudolf Gromelski
w Wartemborku.

Szuka się kupna
posiadłości,
na którą można wpłacić 2 do 3 tysiące marek. Zgłosić się można do ekspedycyi »Gazety Olszt.«

Kalendarze na rok 1897:

Maryński 60 fen., Gońca Wielkopolskiego 60 fen., Piast 50 fen., Nowy Poznański 50 fen., Na ciężkie czasy 25 fen. itp.

Również najrozmaitsze książki do nabożeństwa i czytania
KSIEGARNIA A. Samulowskiego
w Gietrzwałdzie.

Dwóch uczni,

chcących się dobrze wyuczyć **kowalstwa,** przyjmę natychmiast w naukę. Dodaję, że dwóch uczni moich dostało już za dobre prace na wystawie robót uczni w Olsztynie dyplom i medal.

J. Tews,

mistrz kowalski i fabrykant powozów
w Szomwałdzie
(Schoenwalde p. Klaukendorf.)

Szanownej Publiczności
do łaskawej wiadomości, że od
teraz przy wszystkich zakupach za
gotówkę, czy to członkom lub nieczłon-
kom gospodarczego związku urzędni-
ków udzielam rabatu 4%, który zaraz
od ceny kupna odciągnięty zostanie.

Z wysokim szacunkiem

L. Hirschfeld,
Prosta ulica 34.

OGŁOSZENIE!

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę uniżenie, że objąłem dawniejszy
Hermenaua skład towarów kolonial-
nych, materyalnych i destylacyj

po dotychczasowem posiadzicielu panu **Wilhelmie Lewin.**

Przyrzekając skora i rzetelną usługę i dawanie tylko dobrych towarów, proszę o łaskawę poparcie mego nowego przedsięwzięcia.

Z wysokim szacunkiem

F. H. Vollerthun.

Szanownej Publiczności Olsztyna i okolicy donoszę uprzejmie, że z dniem 7-go października otworzyłem w
ulicy Prostej (Richtstr.) **nr. 5**

SKŁAD OBUWIA

dla mężczyzn, kobiet i dzieci.

Mam na składzie gotowe obuwie, mocno i dobrze odrobione po tanich cenach. Również wykonuję wszelkie obuwia według miary akuratanie i po tanich cenach.

Popierajcie sklepy katolickie!

Z szacunkiem

A. Parohl,

mistrz szewski — Prosta ulica 5.